

KRZYSZTOF GOMBIN

POLOWANIA EUSTACHEGO POTOCKIEGO

Łowy to niewątpliwie jeden z ważniejszych aspektów życia polskiej szlachty w czasach nowożytnych. Temat to obszerny i dający się rozpatrywać w wielu aspektach. W niniejszym artykule ograniczam się jedynie do kręgu dworu Eustachego Potockiego (1719-1768) – jednego z najaktywniejszych uczestników polskiego życia publicznego czasów Augusta III, starosty tłumackiego od 1738 r., od 1754 r. cześnika koronnego, a od 1758 r. generała artylerii litewskiej, który w historii zapisał się przede wszystkim jako ojciec luminarzy polskiego oświecenia – Ignacego i Stanisława Kostki oraz inicjator rokokowej przebudowy pałacu w Radzynie Podlaskim. Eustachy nie pozostawił, co prawda, po sobie pism myśliwskich, jak chociażby współczesny mu Hieronim Florian Radziwiłł¹, jednakże wątek łowiecki, stale obecny w jego życiu codziennym, stanowił także niezwykle istotny element ikonografii radzyńskiej rezydencji, gdzie nad stajnią umieszczono rzeźbę przedstawiającą konia skaczącego przez okrytą kotarą przeszkodę w postaci struktury fantastycznej, a nad psiarnią jelenia złapanego w sieci (lub wyzwalającego się z niej). Rezydencję radzyńską zdobiły ponadto kartusze z herbami Eustachego (Pilawa) i jego żony – Marianny z Kątskich (Brochwicz, a więc jeleni)². Niniejszy tekst ma na celu ukazanie pewnych wątków z dziedziny obyczajowości i życia codziennego, pozwalający w sposób pełniejszy zrozumieć wymowę wspomnianych dzieł sztuki.

Niejednokrotnie zwracano uwagę na ewolucję polowań w XVIII w., kiedy to coraz częściej stają się wyreżyserowanym spektaklem, niejednokrotnie również zwykłą rzeźnią zwierząt pozbawionych możliwości schronienia w swym naturalnym środowisku³. Wydaje się jednak że wśród szlachty i magnaterii łowy tradycyjne dalej odgrywały szczególną rolę. Należy bowiem pamiętać, że były one wciąż (podobnie zresztą jak i związana z myślistwem konna jazda) najpopularniejszymi szlacheckimi

¹ Por.: J. K o w a l c z y k, *Hieronima Floriana Radziwiłła stosunek do sztuki i artystów*, [w:] *Kultura artystyczna Wielkiego Księstwa Litewskiego w epoce baroku*, red. J. Kowalczyk, Warszawa 1995, passim.

² K. G o m b i n, *Pilawa i Brochwicz. Motywy herbowe w dekoracjach pałacu w Radzynie Podlaskim*, [w:] *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. VI, red. J. Lileyko, I. Rolska-Bo-ruch, Lublin 2005, s. 179 i n.

³ Informacje o polowaniach jako wyreżyserowanych spektaklach znajdziemy już u Łukasza Gołębiowskiego. Por.: t e n ż e, *Gry i zabawy różnych stanów*, Warszawa 1831, passim.

zabawami, a jednocześnie ważnymi atrybutami rycerskimi⁴. Polowanie można łączyć z archetypicznym obowiązkiem władcy polegającym na zapewnieniu poddanym żywności i bezpieczeństwa. Kandydat na księcia lub króla często poddawany był próbom polegającym właśnie na umiejętnościach łowieckich, a kreśląc obraz władcy idealnego kronikarze nieraz podkreślali, że już w dzieciństwie wstawiał się wyczynami myśliwskimi⁵. Ten królewski wzorzec, w polskich realiach rodowodem sięgający średniowiecza, w czasach nowożytnych chętnie przejmowała szlachta.

Należy mocno zaakcentować, że łowy dostarczały żywności szczególnie wówczas cenionej, a mianowicie dziczyzny. W majątkach Eustachego Potockiego rolę głównego zaplecza gospodarczego, w tym także dostarczającego tego, co dawał las, pełniły dobra kurowskie, co wynikało z ich stosunkowo bliskiego położenia zarówno wobec Lublina, jak i Radzyna czy Warszawy. Z korespondencji magnata jasno wynika, że to właśnie z Kurowa sprowadzano na pański stół miody, różne gatunki słodkowodnych ryb, woły, cieleta, prosiaki, pierze „do garderoby pańskiej”⁶. Stamtąd także dostarczano właśnie dziczyznę. I tak na przykład w 1763 r. Antoni Miciński donosił Eustachemu: „Rogacza świeżo zabitego dnia onegdajszego przeze mnie na kuchnię Pańsko posiłam [...]”⁷. W Kurowie zwierzyńiec, w którym trzymano jelenie, istniał przynajmniej od lat pięćdziesiątych XVIII w. Już bowiem w 1754 roku donoszono stamtąd Potockiemu: „[...] sprowadzony jelen do Kurowa a zaraz postawiony w stajni pod którego podesłano y dano mu puł [sic!] snopka żyta we trzy godziny puszczone do zwierzyńca, do którego na przywołanie zaraz łanie przybyły. Rogacze nieco się na niego chwaczą [...]”⁸. Tytułem uzupełnienia przypomnijmy rady dotyczące zwierzyńców, jakich udzielał autor najpopularniejszego bodajże w XVII i pierwszej połowie XVIII w. podręcznika gospodarczego Jakub Kazimierz Haur: „Panowie majątni, ile przy lasach y knieiach, zwykli stanowią dla uciechy y wygody swojej Zwierzyńiec, który iest similiter iako przy stawach sadzawka potrzebny y wygodny, albowiem z sadzawki gotowa zawsze rybka, iako też y z Zwierzyńca pewna będzie Zwierzyna. Przeto założenie iego ma być przy sposobności mieysca, przy gaju, przy trawniku, y przy żywey wodzie z porządnym y przestronnym in circum circa ogro-

⁴ M. O s s o w s k a, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1973, s. 145, 176; A. R o t t e r m u n d, *Polowanie i sztuka w kulturze dworskiej czasów nowożytnych*, „Materiały Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie”, 5(1988), s. 9-35.

⁵ Por.: np. J. B a n a s z k i e w i c z, *Młodzieńcze gesta Bolesława Krzywoustego, czyli jak zostaje się prawdziwym rycerzem i władcą*, [w:] *Theatrum ceremoniale książąt i królów polskich*, Kraków 1999, passim; R o t t e r m u n d, dz. cyt., s. 9.

⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Publiczne Potockich (dalej: APP) 318 I, listy Kosieradzkiego do Marianny Potockiej z 9, 12, 26 X oraz 13 XII 1766; list Regulskiego z 17 IX 1766.

⁷ Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział na Wawelu, Archiwum Krzeszowickie Potockich (dalej: AP na Wawelu, AKPot) 2319, list Antoniego Micińskiego do Eustachego Potockiego z 5 VI 1763. Inne tego typu relacje: AGAD APP, 318 I, list Kosieradzkiego do Marianny Potockiej 16 XII 1766.

⁸ AGAD APP 170 I, list A. Łaskiego do Eustachego Potockiego z Kurowa (31 III 1754).

dzeniem”⁹. Dodajmy ponadto, że w 1766 r. zakładano w Kurowie dziką promenadę¹⁰, jedną z pierwszych na ziemiach polskich.

Warto w tym miejscu, za „Kuryerem Polskim”, przytoczyć opis chociaż jednego wielkiego polowania, które odbyło się właśnie w Kurowie z okazji imienin Eustachego Potockiego:

Imć Pan Hetman W. Koronny [tzn. Jan Klemens Branicki] z Jeymcią Swoią stanął w Kurowie u Jmći Pana Marszałka Trybunalskiego [tzn. Eustachego Potockiego], od którego solennie był przyięty z całym Dworem swoim. Imć P. Marszałek Trybunału Koronnego Imci Pana Hetmana y wszystkich przytomnych Ichmciów solennie traktował. Przy spełnianiu zdrowia Nayaśn[iejszego] Państwa Ichmciów Senatorów y Ministrów Pacis et Belli dawano ognia z armat y nie dopóścił nic, czymby mógł ukontentować tak długo pożądanego u siebie Gościa. Po obiedzie szczwano trzech niedźwiedzi, które Imć Pan Hetman sam pozastrzelał. Po tym do zwierzyńca poiechawszy y napatrzywszy się dość dzikich y zaiuszonych jeleni powrócił do Pałacu, gdzie także solenna nastąpiła kolacya”¹¹.

Jak widać, łowy te były wcześniej doskonale zaplanowane i należałoby je zaliczyć raczej do typu tych wyreżyserowanych. W innych dobrach Eustachego bywały jednak polowania odmienne, całkowicie autentyczne, którymi magnat zawsze był żywo zainteresowany. Godny przytoczenia jest opis pochodzący z Sernik:

Jakom tylko obiechał Niedźwiedzia zaraz Gaiowego Tamejszego zobligowałem dawszy na rękę dla ochoty aby codziennie obchodził go [...] Taż samą czynię pewność, że do tych czas Ten Niedźwiedź iest w Ostempie pod dworem Brzeźnickim. Już wcale oczekuję śmierci kiedy się tak długo bawi w jednym miejscu; o Łosiach zadney nie czynię nadziei kiedy tropu nie widziałem, z Relacyi tylko Gaiowego namierzam, że w tey kniei mają być, gdzie przeszłą zimą niedźwiedzia zabito. Więc trzeba żeby psy stawały przynajmniej na noc. Gonczych psów wcale nie potrzeba z Racyi żeby za Inszym zwierzęciem nie unosili¹².

Polowania pełniły istotną funkcję społeczną. O tym, że bywały oprawą ważnych wydarzeń politycznych, wielokrotnie pisała ówczesna prasa choćby cytowana wyżej

⁹ J. K. H a u r, *Oekonomika ziemiańska generalna. Przedrukowana w Warszawie w Drukarni J.K.M.Ci Colleg: Soc: Iesu, Roku Pańskiego 1757*, s. 43. Spośród licznych wydań dzieła Haura wybrałem współczesne Eustachemu. O popularności dzieła Haura w wieku XVIII por. np.: J. T a z b i r, *Trzy wzorce ziemiańskiej biblioteki*, [w:] t e n ż e, *Od Haura do Isaury. Szkice o literaturze*, Warszawa 1989, s. 42 n. Z nowszych syntetycznych ujęć staropolskiej literatury myśliwskiej por.: *Wstęp*, [w:] *Staropolskie księgi o myślistwie*, oprac. W. Dynak, J. Sokolski, Wrocław 2001, s. 5-25.

¹⁰ AGAD APP, 318 I, list Kosieradzkiego do Marianny Potockiej z Kurowa z 15 XI 1766: „[...] w dzikiej Promenadzie dwie Drzewiny Fur Pięćdziesiąt posadzono i więcej kopać będą [...]”.

¹¹ „Kuryer Polski”, 1755, nr CXV.

¹² AGAD, APP 170 I, list A. Hrytwińskiego do Eustachego Potockiego z Sernik z 14 XI 1755.

relacja „Kuryera Polskiego”. Tego typu informacje możemy znaleźć również w pamiętnikach¹³. Inny aspekt społeczny w bardzo trafny sposób, pisząc o polowaniach wyżej wspomnianego Jana Klemensa Branickiego, ujął Kajetan Kraszewski: „[...] bardzo ważnym celem był objazd okolicy dla odwiedzin sąsiedzkich i trwałego utrzymania dobrych stosunków z całą okoliczną szlachtą, od najmajętniejszych począwszy, aż do najuboższych szaraczków, którzy bądź to charakterem swym osobistym, bądź też siłą obszernych stosunków i związków a zwłaszcza popularnością, na względy hetmańskie zasługiwać mogli”¹⁴.

Z polowaniami łączyło się, szczególne wśród polskiej szlachty, umiłowanie koni i psów. W korespondencji Eustachego Potockiego znajduje się bardzo dużo tego typu wzmianek. Konie i psy były mu, jak każdemu magnatowi rycerzowi, szczególnie bliskie. Już w 1747 r. chwalił się w liście do żony, że wydał kilkadziesiąt czerwonych złotych na tureckie ogiery¹⁵. Zachowały się również sprawozdania o stadach koni trzymanyh przez Potockiego w Budzanowie, z których magnat był szczególnie dumny¹⁶. Bardzo często osobiście wydawał dotyczące ich dyspozycje. Przytoczmy przynajmniej dwie z tych relacji: „Stado chodzi pod Jezierzanami które paszę ma dobrą bo y na Wołoszczyźnie nie może być lepsza, a konie chodzą na Tłomackich połaciach, z odebranego listu od J.W. Pana y Dobrodzieia ażeby stado y konie na paszę Halickie odegnać ale Jm Pan Mysłowski powiedział że nie masz po co stada tam gnać gdysz teras insza dyspozycya y trawy omale y będzie chodzić dalszy dyspozycyi Panski w Tłumaczu”¹⁷. I dalej:

[...] cug żołnierskich koni kary sprzągłem sześć a siudmy [sic!] ieszcze na trawie bo mu trawa nic nie szkodzi za to się ciągnie cug bardzo dobrze; konie zaś y źrebie według dyspozycyi Panski według czasu przyszłego puidą [sic!] na stainię. Stado w Tłumaczu bardzo choruie nic nastychaną chorobę naprzód bokamy robi nie znośnie ieżeli wytrzyma bez trzy dni to wychodzi się ale iednak zdychaią ktorych zdechło klacz 4. y źrebiec kary chorobom? a die: 12 ad diem 19 8bris. Dla ciekawości kazałem przy sobie iedną klacz rozebrać naprzód serce iak czapka wielkie, na ledźwiu wrzody, kiszki wszystkie krwią pozachodzą, łopatki przednie obie we środku krwią pozachodzą y zielenizna iakaś ad instar materyi. Ziawił się tu konował nazione Czech [sic!] którego wyprowadził JW Pan Kasztelan Krakowski które służył lat cztery tamże a teras u Dworu JW Pana Sty Kaniowskiego po którego posyłał do Czortowa y powiedział że to iest ta choroba ze krwi Ogierow, które powiedział żebym wiedział że potrzeba tu konowała do Dworu to bym wołał tu służyć y nie będzie tylko do roku to iest rok mu wychodzi na S: Bartłomiey iak skoro klacz zacho-

¹³ Por.: R o t t e r m u n d, dz. cyt., s. 25-27.

¹⁴ K. K r a s z e w s k i, *Bartochowski. Opowiadanie z końca XVIII wieku*, t. I, Warszawa 1899, s. 58.

¹⁵ AP na Wawelu, AKPot, 3222, list z Lublina z 7 V 1747.

¹⁶ AGAD, APP 170 II, listy Białęskiego do Eustachego Potockiego z Tłumacza (1755); AP na Wawelu, AKPot, 3212, listy Kałuskiego do Eustachego Potockiego z Tłumacza (1756-1763).

¹⁷ AGAD, APP 170 II, list Białęskiego do Eustachego Potockiego z Tłumacza z 9 VIII 1755.

ruie dał mi lekarstwo małe ale powiedział że skuteczne. Pies gonczy willczaty wściekły się tylko same suki zostały przyprowadziła znowu suka goncza szczenięta piękne po Podchajckim [sic!] psie których ma sześcioro¹⁸.

Bardzo ciekawe w tej materii są również *postscripta* samego Eustachego, zamieszczone w listach do żony, np. „O moich sukach proszę pamiętać i o chartach, a teraz całuję moje kochanie”¹⁹. „Przez czas zabawienia się Józefa [snycerza przybyłego z Radzyna do pracy przy warszawskim pałacu Potockich – K.G.] w Warszawie proszę rozkazać sierżantowi, aby koniowi na którym tenże sierżant jedzie uczyniono wygodę, bo iest moy własny”²⁰. Powyższe uwagi doskonale korespondują z fragmentami nowożytnych podręczników gospodarskich i hippicznych, popularnych jeszcze w XVIII w. Anonimowy autor *Gospodarstwa jeździeckiego strzelczego i myśliwczego* radził:

Konia dobrego nie pożyczają,
Bo ów, co się w koniu kocha,
ma swe kochanie zawždy,
a ten, co o to nie dba,
cudzemu nie pofolguje nigdy.
Przeto:
Do konia, którego pożyczają,
Do pana, którym służy rządzą,
Do wioski w złym somszedztwie,
Nie masz się do czego cisnąć.
[...]
Bo konia na pożyczkach zjeżdzą, schromią, skażą²¹.

Jak widać, choćby na tym przykładzie, podręczniki gospodarcze w Polsce nowożytnej nie tylko uczyły, ale czasem (i to nawet dość często) były odzwierciedleniem szlacheckich poglądów. Nie bez powodu nauczyciel Eustachego Potockiego z lubelskiego kolegium jezuickiego – Wojciech Bystrzonowski, pisał w swej encyklopedii

¹⁸ Tamże, list Białęskiego do Eustachego Potockiego z Tłumacza z 19 X 1755.

¹⁹ AP na Wawelu, AKPot, 3222, list z Lublina z 25 IV 1744.

²⁰ Tamże, 3223, list z Radzyna (20 IX 1758). Warto dodać, że ten sposób myślenia był charakterystyczny nie tylko dla szlachty polskiej. Dopiski czynione w korespondencji przez szlachtę węgierską iście przypominają te czynione przez Potockiego, np. „troszczcie się o psy, kaźcie uczyć szczenięta wyźła”, por.: L. H e n s e l, *Kultura szlachecka w Europie środkowo-wschodniej w I połowie XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1986, s. 189. Zapalonymi myśliwymi byli również Tom Jones i Pan Western – bohaterowie powieści H. Fieldinga *Historia życia Toma Jonesa* – książki czytanej przez Eustachego i Mariannę Potockich.

²¹ *Gospodarstwo Jeździeckie Strzelcze i Myśliwcze z Doświadczenia NN. Szlachecka Polski napisane Roku Pańskiego 1600. A teraz świeżo z dozwoleniem starszych Do druku podane, w Poznaniu 1690, [w:] O myślistwie, koniach i psach łowczych książek pięcioro z lat 1584-1690*, wyd. J. Rostafiński, Kraków 1914.

„bo jeżeli kogo to szlachcica polskiego zdobi koń dobry”²², a Hieronim Florian Radziwiłł chwalił się, że ma w Słucku „Maneż kościołowi wielkiemu równy długością i wysokością”²³. W wieku XX problem ten najtrafniej ujął chyba Jan Stanisław Bystron, który zauważył: „Koń był szlacheckim zwierzęciem; wieś nie odczuwając potrzeby wystawności czy sportowej zabawy hodowlanej, ustosunkowywała się doń dość obojętnie. W stosunku do bydła rogatego [...] koń był czymś mało wartościowym: nie jadano przecież końskiego mięsa i nie dbano o mleko kobyle”²⁴.

Nie tylko udział w łowach, ale i oglądanie koni z własnego stada, stanowiło samo w sobie rodzaj rozrywki. Na obserwowaniu swych rumaków wolny czas spędzał na przykład Jan III Sobieski²⁵, a ze współczesnych Eustachemu choćby Jan Klemens Branicki²⁶. Ten ostatni miał również w swojej rezydencji obrazy przedstawiające konie. „Ludyczną” interpretację fragmentu dekoracji radzyńskiej kilkanaście lat temu zaproponował Jerzy Lileyko, pisząc iż „koń na attyce pałacu w Radzynie skacze [...] ku uciesze patrzących”²⁷.

Osobnym zagadnieniem jest problem wymaginowanych łowów, których opisy znajdujemy w XVIII-wiecznej literaturze panegirycznej, a które w moim przekonaniu niejednokrotnie treściowo łączą się z dziełami sztuk plastycznych. Panegiryk miał bowiem w ówczesnej Polsce znaczenie ogromne, był ważnym elementem życia publicznego i towarzyskiego, swoistym wyrazem stylu bycia. Był też jedną z najważniejszych form działalności socjotechnicznej, gdyż kierowano go nie tylko do bezpośrednich adresatów, ale także świadków aktu laudacji oraz późniejszych czytelników²⁸. Dziś niejednokrotnie pozwala nam zrozumieć, jak odbierano wówczas dzieło sztuki²⁹.

²² W. B y s t r z o n o w s k i, *Informacja matematyczna rozumnie ciekawego Polaka, świat cały Niebo y ziemię, y co na nich iest w trudnych kwestyach y praktyce, iemuż ułatwiaiąca*, Lublin 1743.

²³ H. F. R a d z i w i ł ł, *Rzeczy, którymi najgodniejszego mogą zabawić gościa*, oprac. A. Zamoyski, Warszawa 1999, s. 41. Por. K o w a l c z y k, *Hieronima Floriana Radziwiłła stosunek do sztuki*, s. 37.

²⁴ J. S. B y s t r o Ń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI-XVIII*, t. II, Warszawa 1994, s. 503.

²⁵ K. S a r n e c k i, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz i relacje z lat 1691-1696*, oprac. i przygotował do druku J. Woliński, Wrocław 1958, s. 74, 95.

²⁶ F. B i ł g o r a j s k i, *Pamiętnik szlachcica podlaskiego*, „Czas”, 1876, nr 275, s. 2.

²⁷ J. L i l e y k o, Recenzja książki M. Karpowicza, *Piękne nieznanome. Warszawskie zabytki XVII i XVIII wieku*, opublikowana w „Roczniku Warszawskim”, 20(1988), s. 272-273.

²⁸ Por.: K. M a l i s z e w s k i, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści przekazu w Rzeczypospolitej Szlacheckiej*, Toruń 2001, 39-40; T. B i e Ń k o w s k i, *Panegiryk a życie literackie w Polsce w wieku XVI i XVII*, [w:] *Z dziejów życia literackiego w Polsce XVI i XVII w.*, red. H. Dziechcińska, Wrocław 1980, s. 195-196.

²⁹ O wartości literatury panegirycznej dla badań nad historią sztuki por.: J. P o k o r a, *Obraz Najjaśniejszego Pana Stanisława Augusta (1764-1770). Studium z ikonografii władzy*, Warszawa 1993, passim.

Piszząc o Brochwiczu (czyli herbie żony Eustachego – Marianny z Kątskich) przywoływano historię o św. Eustachym, który na łowach ujrzał jelenia z krzyżem między rogami. Biorąc pod uwagę, że Eustachy Potocki miał w herbie Pilawę, a więc krzyż, a jego żona pieczętowała się właśnie Brochwiczem – jeleniem, para ta musiała być idealna. Szlachcic Lechnicki, życząc w 1758 roku Eustachemu królewskiej korony, pisał:

Życzę ażeby najmocniejsza Tegosz Boga Wielowładność Prześwietnego Domu JWWM Pana Dobrodziewa Pilawę wraz z Prześwietnym Brochwiczem (z którym iuż zdawna od wieków swoją sympatyczną ma koneksyę bo święty Eustachius widział Krzyż na głowie Brochwicza) przez nayobfitsze Złoty Fortun Sukcessa naywyższe Krzesła naypierwsze ministeria a Imieniowi Pańskiemu Przyzwoite i Dziedziczne na naywyższym a iemu powinem osadziła stopniu, gdyż nikt nie widział Korony bez Krzyża³⁰.

Było to – świadome lub nie – nawiązanie do schematów zawartych w panegirykach opublikowanych z okazji ślubu państwa Potockich, w których sugerowano, że korona z szyi herbowego jelenia znajdzie się na głowie Eustachego³¹. Zaznaczmy, że inspiracją dla wizerunku herbowego jelenia był świat otaczający średniowieczne rycerstwo polskie – znawcy heraldyki wskazują wprost na myśliństwo³². Jeleń, zwierzę łowne, w sztuce nowożytnej był symbolem nie tylko arystokratycznym, ale i królewskim³³. Ten umieszczony nad radzyńską psiarnią nie jest prostym przedstawieniem herbowym, ale zwierzęciem złapanym w sieci. Pierwszym podstawowym znaczeniem tego przedstawienia byłaby więc symbolika myśliwska. Polowanie na jelenia odbywało się właśnie z użyciem sieci, tak jak ukazywała to radzyńska rzeźba. Jakub Kazimierz Haur opisywał tę czynność w następujący sposób: „Myśliwi zaganiają [jelenia] do sieci psami, którego potem ruśnicą i oszczepami rażą i łowią”³⁴. Tego typu przedstawienia, również graficzne, zamieszczane były w księgach myśliwskich już w XVI wieku³⁵. Należy wspomnieć, że w Radzynie Potocki najprawdopodobniej

³⁰ AP na Wawelu, AKPot 3217, list F. Lechnickiego do Eustachego Potockiego z 27 XII 1758.

³¹ *Nomini et Honori Illustrissimi et Excellentissimi D. Eustachii in Potok Potocki Comitis Praefecti Thumacensis et Dubienensis Nec-non Illustrissimae et Excellentissimae D. Mariannae Katska Ensiseni Regni, Generalis Podoliae ac Artilleriae etc. Dignissimae Filiae Penes Nupitalem actum* [Warszawa 1742].

³² S. K. K u c z y ń s k i, *Niektóre zagadnienia symboliki heraldycznej na tle funkcjonowania herbu jako znaku*, [w:] *Problemy nauk pomocniczych historii*, t. II, red. J. Szymański, Katowice 1973; T. G i e r g i e l, *Symbolika jelenia w polskiej heraldyce rycerskiej*, Sandomierz 1998, s. 10-11. Por. też T. P a n f i l, *Lingua symbolica. O pochodzeniu i znaczeniu najstarszych symboli heraldycznych w Polsce*, Lublin 2002, s. 275 n.

³³ M. M o r k a, *Polski nowożytny portret konny i jego europejska geneza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1986, s. 120. Na miedziorycie Theodora Merlena Michał Korybut Wiśniowiecki został ukazany konno, w tle natomiast przedstawiono scenę polowania na jelenia.

³⁴ H a u r, *Oekonomika ziemiańska*, s. 91.

³⁵ Por.: P. C r e s c e n t y n, *Księgi o gospodarstwie i o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytków, każdemu stanowi potrzebne*, Kraków 1549.

planował stworzenie większego założenia ogrodowo-leśnego, co ostatecznie nie zostało do końca zrealizowane z powodu przedwczesnej śmierci magnata. W 1760 r. budowano w Radzynie bażantarnię³⁶, rok później dostarczano tam z tłumackich dóbr Potockiego żywe bażanty³⁷.

Do motywu myśliwskiego wprost nawiązuje Franciszek Niewęglowski w polskiej wersji panegiryku weselnego, powstałego z okazji zaślubin Eustachego z Marianą³⁸. Jego treścią są przygody Sylwana i Fauna, którzy po ucieczce ze świata antycznego trafiają do Polski, a mówiąc ściślej, do lasu, w którym spotykają herbowe zwierzęta – godła polskiej szlachty. Pojawiają się: Prawdzic, Płomieńczyk, Junosza, Łukosz, Wieruszowa, Bończa, Lewart, Starykoń, Pogoń, Gryf, Ciołek, Kingelis, Gryzunia, Słoń, Niedźwiedź i Smok³⁹. W innej części lasu, przedstawionej niczym starożytne Elizjum – „[...] niziny, Wszystkie zielonym trawnikiem wysłane, Kwiatkami Chlory roznemi przybrane” – antyczne bożki spotykają także jelenia – Brochwicza, który na ich oczach zostaje upolowany przez Eustachego. „Oto za Łanią iak Akteon goni, Eustachi bieży rozpędzony [...] W tym nieco postrzał serce uprzedziło, Pilawę na iey froncie osadziło”. Całość kończy się przygotowaniem do hucznego wesela. Tak więc mamy jednoznaczne skojarzenie myśliwskie. Tym razem nie tylko wprost jest mowa o tym, że Eustachy upolował jelenia – Brochwicza, czyli żonę Kątską, ale dokonał tego w lesie, swoistej sarmackiej Arkadii.

Podobny koncept zaprezentował zresztą Antoni Abratowicz w zbudowanym w formie dialogu Prawdy z Czasem pogrzebowym panegiryku ku czci zmarłych niemal jednocześnie Eustachego i Marianny Potockich:

Prawda: Co za Jeleń? Krzyżo-Nosiec? czy nie z Kątskich Pani?
 Czas: Maryannać to Potocka Eustachiego Łani.
 [...]

P.: Zaż ci nie żal Moy Saturnie! Zguby takiey Pani!
 C.: Jam Pożerca wszystkich Ludzi! dobra mi y Łani
 [...]

P.: Łzy z popiołem każesz mieszać za chleb w dniach Pokuty

³⁶ AP na Wawelu, AKPot, 3221, list Rusieckiego do Eustachego Potockiego z Radzyna z 24 VIII 1760.

³⁷ Tamże, 3212, list Kalinowskiego do Eustachego Potockiego z Obertyna z 18 XI 1761.

³⁸ *Gody Herbownemu Jeleniowi Kątskich w Solenne Świąto Krzyża Potockich przy applaudiującym z zapalonemi pochodniami Hymeuszu sprawione, w sam zaś Weselny Akt Iaśnie Wielmożney Maryanny z Czechow Kątski; Miecznikowny Koronney Na Zaszczyt Wiekopomnym czasem Poetycznym Wierszem Od Muz Weselnych assistujących Scenom. Opisanie Roku Pańskiego 1741. W Drukarni Akademii Zamoyskiej.* Obszerny fragment tego panegiryku zacytowano: G o m b i n, *Pilawa i Brochwicz*, s. 188-189.

³⁹ Prawdzic miał w godle złotego lwa, Płomieńczyk (Zadora) – lwią głowę srebrną, ziejącą czerwonymi płomieniami; Junosza – srebrnego barana; Łukosz (Łukocz) – pół dzika z muru w prawą stronę wyskakującego; Wieruszowa (Wierusz) – kozła na poły czarnego, na poły szachowanego w cegły czerwone i srebrne; Bończa – srebrnego jednorożca; Kingelis (Zajac, Haza) – złotego zajaca; Gryzunia (Gryzima) – trzy kroczące lisy złote, jeden nad drugim.

- C.: Są y ryby (patrz na Niebie) prosi gości Luty
Kiedyż nie mam o szczęśliwym ich tak wąpic stanie!
- P.: Idź Brochwiczu na Ofiarę Nayświętszey Dyanie
Idźcie których ślub i affekt, chociaż nie grób spoił
Ty day Boże! byś w Wieczności z sobą nie rozdwoił⁴⁰.

Katafalk wystawiony 7 marca 1768 r. w warszawskim kościele jezuitów koronnych na pogrzebie Potockiej wyglądał natomiast – według relacji wspomnianego wyżej Abratowicza – tak: *Herb zmarley, Brochwicz zwany, czyli Jeleń leżący nad Kamieniem między rogami Półtrzecia Krzyża trzymający*⁴¹. Tak więc motyw myśliwski – krzyż św. Eustachego, umieszczony między rogami jelenia – Brochwicza, otwierał i zamykał wspólną drogę życia Eustachego i Marianny Potockich.

⁴⁰ A. A b r a t o w i c z, *Łzy Marmurów do Złotego Potoku Zpływające czyli Smutne Nadgroby Zeszytych w Bogu ś. p. Jaśnie Wielmożnych Eustachiego i Maryanny Potockich Generałów W.X.L. Zkoligowanym Żalom J.W. Jeymości Pani Katarzynie z Potockich na Twierdzy Zabłotowie y Bohorodczanach Kossakowskiej Kasztelanowej Kamińskiej Poświęcone Z Przychylnej życzliwości Prześwietnemu Domowi y opisu przez Antoniego Odrowąza Abratowicza V.G.L. w Warszawie 8 marca 1768 wyciśnione.*

⁴¹ Tamże.